

# Księga Hioba

## Rozdział 1

1. Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogobojny i unikający zła. 2. Miał siedmiu synów i trzy córki. 3. Majętność jego stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby. Był najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi Wschodu. 4. Synowie jego mieli zwyczaj udawania się na ucztę, którą każdy z nich urządzał po kolei we własnym domu w dniu oznaczonym. Zapraszali też swoje trzy siostry, by jadły i piły z nimi. 5. Gdy mijał czas ucztowania, Hiob dbał o to, by dokonywać ich oczyszczenia. Wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenie stosownie do ich liczby. Bo mówił Hiob do siebie: Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w sercach? Hiob zawsze tak postępował. 6. Pewnego dnia, gdy synowie Boży przyszli stawić się przed Panem, szatan też przyszedł z nimi. 7. I rzekł Bóg do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odrzekł Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej. 8. Mówi Pan do szatana: A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on. 9. Szatan na to do Pana: Czyż za darmo Hiob czci Boga? 10. Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. 11. Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył. 12. Rzekł Pan do szatana: Oto cały majątek jego w twojej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki. I odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego. Hiob traci bogactwa 13. Pewnego dnia, gdy synowie i córki jedli i pili w domu najstarszego brata, 14. przyszedł posłaniec do Hioba i rzekł: Woły orały, a oślice pasły się tuż obok. 15. Wtem napadli Sabejczycy, porwali je, a sługi mieczem pozabijali, 16. ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba, zapłonął wśród owiec oraz sług i pochłoniął ich. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. 17. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Chaldejczycy zstąpili z trzema oddziałami, napadli na wielbłądy, a sługi ostrzem miecza zabili. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. 18. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Twoi synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata. 19. Wtem powiał szalony wicher z pustyni, poruszył czterema węglami domu, zawalił go na dzieci, tak iż poumierały. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. 20. Hiob wstał, rozdarł szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon 21. i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione! 22. W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Bogu nieprawości.

## Rozdział 2

1. Pewnego dnia, gdy synowie Boży poszli stawić się przed Panem, szatan też poszedł z nimi. 2. I rzekł Pan do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odpowiedział Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po

niej. **3.** Rzekł Pan szatanowi: Zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by był tak prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający zła jak on. Jeszcze trwa w swej prawości, choć mnie nakłoniłeś do zrujnowania go, na próżno. **4.** Na to szatan odpowiedział Panu: Skóra za skórę. Wszystko, co człowiek posiada, odda za swoje życie. **5.** Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego kości i ciała. Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył. **6.** I rzekł Pan do szatana: Oto jest w twej mocy. Życie mu tylko zachowaj! **7.** Odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego i obsypał Hioba trądem złośliwym, od palca stopy aż po czubek głowy. **8.** [Hiob] wziął więc skorupę, by się nią drapać, siedząc na popiele. **9.** Rzekła mu żona: Jeszcze trwasz mocno w swej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj! **10.** Hiob jej odpowiedział: Mówisz jak kobieta szalona. Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy? W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami. **11.** Usłyszeli trzej przyjaciele Hioba o wszystkim, co na niego spadło, i przyszli, każdy z nich z miejscowości swojej: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Porozumieli się, by przyjść, boleć nad nim i pocieszać go. **12.** Skoro jednak spojrzeli z daleka, nie mogli go poznać. Wykrzyknęli i zapłakali. Każdy z nich rozdarł swe szaty i rzucał proch w górę, na głowę. **13.** Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom jego bólu.

### **Rozdział 3**

**1.** Wreszcie Hiob otworzył usta i przeklinał swój dzień. **2.** Hiob zabrał głos i tak mówił: **3.** Niech przepadnie dzień mego urodzenia i noc, gdy powiedziano: Poczęty został mężczyzna. **4.** Niech dzień ten zamieni się w ciemność, niech nie dba o niego Bóg w górze. Niechaj nie świeci mu światło, **5.** niechaj pochłona go mrok i ciemności. Niechaj się chmurą zasępi, niech targnie się nań nawałnica. **6.** Niech noc tę praciemność ogarnie, i niech do dni roku nie wejdzie ani do liczby miesięcy! **7.** O, niech ta noc bezpłodną się stanie i niechaj nie zazna wesela! **8.** Niech ją przeklną złorzeczący dniowi, którzy są zdolni obudzić Lewiatana. **9.** Niech zgasną jej gwiazdy wieczorne, by próżno czekała jutrzeńki i żrenic nowego dnia nie ujrzała; **10.** bo nie zamknęła mi drzwi życia, by zasłonić przede mną mękę. **11.** Dlaczego nie umarłem po wyjściu z łona, nie wyszedłem z wnętrzości, by skonać? **12.** Po cóż mnie przyjęły kolana, a piersi podały mi pokarm? **13.** Teraz bym spał, wypoczywał, odetchnąłbym w śnie pogrążony **14.** z królami, ziemskimi władcami, co sobie stawiali grobowce, **15.** wśród wodzów w złoto zasobnych, których domy pełne są srebra. **16.** Nie żyłbym jak płód poroniony lub jak dziecię, co światła nie znało. **17.** Tam niegodziwcy nie krzyczą, spokojni, zużyli już siły. **18.** Tam wszyscy więźniowie bez lęku, nie słyszą już głosu strażnika; **19.** tam razem i mały, i wielki, tam sługa jest wolny od pana. **20.** Po co się daje życie strapionym, istnienie złamanym na duchu, **21.** co śmierci czekają na próżno, szukają jej usilniej niż skarbu; **22.** cieszą się, skaczą z radości, weselą się, że doszli do grobu. **23.** Człowiek swej drogi jest nieświadomy, Bóg sam ją przed nim zamyka. **24.** Płacz stał mi się pożywieniem, jęki moje płyną jak

woda, **25.** bo spotkało mnie, czegom się lękał, bałem się, a jednak to przyszło. **26.** Nie znam spokoju ni ciszy, nim spocznę, już wrzawa przychodzi.

## Rozdział 4

**1.** Wówczas zabrał głos Elifaz z Temanu i rzekł: **2.** Usiłuje się [omówić] sprawę. Przykrość ci to sprawia? Lecz któż się od słów powstrzyma? **3.** Tyś przecież wielu pouczał, wzmacniałeś omdlałe ręce, **4.** twe słowa krzepiły słabych, umacniałeś chwiejące się kolana. **5.** Gdy teraz przyszło na ciebie, tyś słaby, strwożony, gdy ciebie dotknęło. **6.** Czy bogobojność już nie jest twą ufnością, a nadzieją - doskonałość dróg twoich? **7.** Przypomnij, czy zginął ktoś prawy? Gdzie sprawiedliwych zgładzono? **8.** O ile widziałem, złoczyńcy, co sięją udrękę, plon z niej zbierają: **9.** Od gniewu Boga zginęli, upadli od tchnienia Jego zapalczywości. **10.** Ryk lwa, wrzask lwicy, łamią się i zęby lwiatek; **11.** lew ginie z braku łupu, a małe lwicy idą w rozsypkę. **12.** Doszło mnie tajemne słowo, jego szmer dosłyszało me ucho, **13.** gdy rozważałem nocne widziadła; gdy sen człowiekiem owładnął. **14.** Strach mnie ogarnął i drzenie, że wszystkie się kości zatrzęsły, **15.** tchnienie mi twarz owionęło, włosy się na mnie zjeżyły. **16.** Stał. Nie poznałem twarzy. Jakaś postać przed moimi oczami. Szelest. I głos dosłyszałem: **17.** Czyż u Boga człowiek jest niewinny, czy u Stwórcy śmiertelnik jest czysty? **18.** Wszak On sługom swoim nie ufa: i w aniołach braki dostrzega. **19.** A cóż mieszkańcy glinianych lepiarek, osadzonych na mule? Łatwiej ich zgnieść niż mola. **20.** Od rana do zmroku wyginą, bez sławy przepadną na wieki. **21.** Czyż nie zerwą się liny ich namiotów? Umrą, lecz nie w mądrości.

## Rozdział 5

**1.** Wołaj! Czy ktoś ci odpowie? Do kogo ze świętych się zwrócisz? **2.** Nierozsądnych zabija smutek, a gniew uśmierca niemądrych. **3.** Patrzałem, jak głupiec zapuszczał korzenie, a przekląłem jego siedzibę; **4.** od jego synów dalekie ocalenie, uciśnieni w bramie są bez obrońcy. **5.** Ich żniwo zjada głodny lub do kryjówek zanoszą; chciwi bogactwa ich pragną. **6.** Wszak boleść nie z roli wyszła, ni z ziemi cierpienie wyrosło. **7.** To człowiek się rodzi na cierpienie jak iskra, by unieść się w górę. **8.** Lecz ja bym się zwrócił do Boga, Bogu przedstawiłbym sprawę. **9.** On czyni niezmierne dziwy, a cudów Jego bez liku: **10.** On udziela glebie deszczu, posyła wody na powierzchnię ziemi, **11.** wysoko podnosi zgnośćbionych, smutni się szczęściem weselą. **12.** Udaremnia zamysły przebiegłych: dzieło ich rąk - nieskuteczne; **13.** mądrych On chwytą w ich przebiegłości, przepadają knowania podstępnych. **14.** Za dnia popadają w ciemność, w południe idą omackiem jak w nocy. **15.** Od miecza ich ust On ocala, a biedaka z przemocy możnego. **16.** Dla ubogiego to będzie nadzieją, gdy nieprawość zamknie swe usta. **17.** Oto szczęśliwy mąż, którego Bóg poprawia, więc nie odrzucaj nagan Wszechmocnego. **18.** On zrani, On także uleczy, skaleczy - i ręką swą własną uzdrowi. **19.** Od sześciu cię nieszczęść uwolni, w siedmiu - zło cię nie dotknie. **20.** Podczas głodu od śmierci zachowa, a na wojnie - od mocy miecza. **21.** Unikniesz chłosty języka, nie strwoży cię nieszczęście, gdy spadnie; **22.** będziesz się śmiał z suszy i głodu, nie zadrżysz przed dzikim zwierzęciem,

**23.** bo zawrzesz przymierze z polnymi kamieniami i przyjaźń - z polną zwierzyną. **24.** Ujrzysz twój namiot spokojny, mieszkanie zastaniesz bez braków. **25.** Poznasz, że twe potomstwo jest liczne, a twoich dzieci - jak trawy na łące. **26.** W pełni wieku zejdziesz do grobu, jak snopy zbierane w swym czasie. **27.** Oto, cośmy zbadali, i jest tak; posłuchaj i sam to chciej pojąć! Słusznie narzekam

## Rozdział 6

**1.** Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: **2.** Gdyby zważono dokładnie mój ból, a moje biedy razem byłyby na szali! **3.** Cięższe są one teraz niż piasek morski, stąd nierozważne me słowa. **4.** Bo tkwią we mnie strzały Wszechmogącego, których jady wchłania moja dusza, strach przed Bogiem na mnie naciera. **5.** Czy onager ryczy na murawie lub mruczy wół, gdy ma paszę? **6.** Czy miła potrawa bez soli, a sok malwy czy w smaku przyjemny? **7.** Moja dusza nie ważyła się tego dotknąć, a to się stało wstrętnym mym pokarmem. **8.** Któż da mi to, o co proszę? Niech Bóg mi da to, czego się spodziewam! **9.** Oby Bóg zechciał mnie zmiażdżyć, wyciągnąć rękę i przeciąć pasmo mych dni. **10.** Przez to już doznałbym ulgi i rozradował w bezlitosnej udręce, że nie wzgardziłem słowami Świętego. **11.** Co siłą jest dla mnie, by przetrwać? Jakiż mój kres, bym wytrwał cierpliwie? **12.** Czy moja siła z kamienia? Czy ja mam ciało ze spiżu? **13.** Zaiste nie ma dla mnie pomocy, zabrano ode mnie zaradność, daleki ode mnie ratunek. **14.** Zrozpaczonemu potrzeba pomocy od bliźnich, bo porzuci on cześć Wszechmocnego. **15.** Bracia moi zawiedli jak wody potoku, jak łożyska potoków znikają; **16.** od lodu są one zmaczone, śnieg się nad nimi rozpuścił. **17.** W czasie letniego upału wysychają, od gorąca znikają ze swych łożysk. **18.** Ze swych dróg karawany zbaczą, w pustyni zagłębią się, zginą: **19.** podróżni z Temy wzrok natężają, mają w nich nadzieję wędrowcy sabejscy. **20.** Wstyd im, że mieli już pewność, doszli do nich i są zmieszani. **21.** Tym wy jesteście dla mnie, przeraża was moje nieszczęście. **22.** Czyż mówiłem: Dajcie mi coś, wykupcie mnie swoim bogactwem? **23.** Uwolnijcie z ręki ciemiecy, wykupcie mnie od okrutników? **24.** Wskazania dajcie - zamilknę, a w czym zbłądziłem, pouczcie. **25.** Ile mocy w słowach szczerych! A cóż poprawia wasze sądy? **26.** Czyż chcecie ganić same słowa - mowy zrozpaczonego na wiatr [rzucane]? **27.** A wy sierotę gubicie, [los] byście rzucali i swoim kupczyli przyjacielem! **28.** A teraz popatrzcie na mnie: a wobec was nie skłamię. **29.** Nawróćcie się, niech zło zaniknie, nawróćcie się: jeszcze [trwa] moja prawość. **30.** Czyż język mój jest występny? Czy podniebienie grzechu nie rozezna?

## Rozdział 7

**1.** Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka? Dni jego czyż nie są dniami najemnika? **2.** Jak sługa wzdycha on do cienia, i jak najemnik czeka na zapłatę. **3.** Tak moim działem miesiące nicości i wyznaczono mi noce udręki. **4.** Położę się, mówiąc do siebie: Kiedyż zaświta i wstanę? Przedłuża się wieczór, a niepokój mnie syci do świtu. **5.** Ciało moje okryte robactwem, strupami, skóra mi pęka i ropieje. **6.** Dni moje lecą jak tkackie czółenko, i kończą się, bo braknie nici. **7.** Wspomnij, że dni me jak powiew. Ponownie oko me szczęścia nie zazna. **8.** Nikt już mnie powtórnie nie ujrzy: spojrzysz, a już

mnie nie będzie. **9.** Jak obłok znika i odchodzi, tak schodzący do Szeolu nie wraca do góry, **10.** by zamieszkać znów w swoim domu: już nie zobaczy go jego miejsce. **11.** Ja ust ujarzmić nie mogę, w udręce ducha chcę mówić, lamentować w goryczy mej duszy. **12.** Czy jestem morzem lub smokiem głębiny, że strażę nade mną postawiłeś? **13.** Gdy myślę: Pociesz mnie moje łożo, posłanie uciszy mą skargę, **14.** to Ty mnie snami przestraszasz, przerażasz mnie widziadłami. **15.** Moja dusza wybrałaby uduszenie, raczej śmierć niż te udręki. **16.** Zginę. Nie będę żył wiecznie. Zostaw mnie - dni moje to tchnienie. **17.** A kim jest człowiek, abyś go cenił i zwracał ku niemu swe serce? **18.** Czemu go badasz co ranka, na co doświadczasz co chwilę? **19.** Czy wzrok swój kiedyś odwrócisz? Pozwól mi choćby ślinę przełknąć. **20.** Zgrzeszyłem. Cóż mógłbym uczynić Tobie, Stróžu człowieka? Dlaczego na cel mnie wzięłeś? Mam być dla Ciebie ciężarem? **21.** Czemu mojego grzechu nie zgładzisz, nie zmażesz mej nieprawości? Bo teraz położę się w prochu, nie będzie mnie, choćbyś mnie szukał.

## Rozdział 8

**1.** Wówczas zabrał głos Bildad z Szuach i rzekł: **2.** Jak długo chcesz mówić w ten sposób? Twe słowa gwałtowne jak wichur. **3.** Czyż Bóg nagina prawo, Wszechmocny zmienia sprawiedliwość? **4.** A jeśli twoje dzieci zgrzeszyły, i wydał On je w moc ich grzechu? **5.** Jeśli do Boga się zwrócisz, i błagać będziesz Wszechmocnego, **6.** jeśli jesteś czysty, niewinny, to On zaraz czuwać będzie nad tobą, uczciwy twój dom odbuduje. **7.** I choć był skromny u ciebie początek, to koniec będzie wspaniały. **8.** Pytaj dawnych pokoleń, zważ na doświadczenie ich przodków. **9.** My, wczorajsi, znamy niewiele, bo dni nasze jak cienie na ziemi. **10.** Czyż oni cię nie pouczą, mówiąc do ciebie, a słowa ich czyż z serc ich nie wypłyną? **11.** Czyż rośnie papirus bez błota, czy się krzewi sitowie bez wody? **12.** Jeszcze świeże, niezdatne do ścięcia, wcześniej niż zieleń usycha. **13.** Takie są drogi niepomyślnych na Boga, a niegodnego nadzieja przepadnie. **14.** Ostoja takiego - to babie lato, a jego ufność jak nić pajęczyny. **15.** Kto się na niej oprze, ten nie ustoi, chwyci się jej, a nie ma oparcia. **16.** On wprawdzie w słońcu soczysty, jego gałąź wyrasta nad ogród, **17.** korzenie ma splecione, pośród kamieni on żyje. **18.** Gdy utniesz go z jego podłoża, ono zaprzeczy: Nie widziałem ciebie. **19.** Oto jest radość z jego drogi. A z pyłu inni wyrosną. **20.** Oto Bóg nie odrzuci prawego, ani nie wzmocni ręki złoczyńcy. **21.** Jeszcze napełni śmiechem twe usta, a twoje wargi okrzykiem wesela. **22.** Wrogowie okryją się wstydem, przepadną namioty występnych.

## Rozdział 9

**1.** Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: **2.** Istotnie. Ja wiem, że tak jest. Jak człowiek może być przed Bogiem prawy? **3.** Gdyby się ktoś z Nim prawował, nie odpowie raz jeden na tysiąc. **4.** Umysłem mądry, a potężny mocą. Któż Mu się sprzeciwi, a ocaleje? **5.** Przesunie On góry, choć one nie wiedzą, kto je wywraca w swym gniewie. **6.** On ziemię porusza w posadach, tak iż się trzęsą jej filary. **7.** Słońcu daje rozkaz, a ono nie wschodzi, na gwiazdy pieczęć nakłada. **8.** On sam rozciąga niebiosy, kroczy po morskich głębinach; **9.** On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Strefy Południa. **10.** On czyni cuda

niezbadane, nikt nie zliczy Jego dziwów. **11.** Oto przechodzi, ale Go nie widzę, mija, ale Go nie dostrzegam. **12.** Porywa - któż Mu zabroni? Kto Mu powie: Co czynisz? **13.** Bóg gniewu swego nie cofa, ugięli się przed Nim pomocnicy Rahaba. **14.** Jakże ja zdołam z Nim mówić? [Jakich] dobiorę słów wobec Niego? **15.** Choć słuszność mam, nie odpowiem, a przecież błagać będę o litość. **16.** Jeśli zawołam, czy mi odpowie? Nie mam pewności, czy głos mój słyszy. **17.** On, który w burzy na mnie naciera, bez przyczyny mnoży moje rany. **18.** Nawet odetchnąć mi nie da, tak mnie napełni goryczą. **19.** O siłę chodzi? To mocarz. O sąd? To kto mnie pozwie? **20.** Choć jestem prawy, usta mnie potępią, chociaż bez skazy - winnym mnie uznają. **21.** Czy jestem bez skazy? Nie znam sam siebie, odrzucam swe życie. **22.** Na jedno wychodzi, więc rzekłem: Prawego z występny On zniszczy. **23.** Gdy nagła plaga zabija, z klęski niewinnych On szydzi. **24.** Ziemia wydana w ręce grzesznika, jej sędziom zakrywa On oblicza. Jeśli nie On - to kto właściwie? **25.** Szybsze me dni niżli biegacz, uciekają, nie zaznawszy szczęścia, **26.** mkną jak łódzie z sitowia, jak orzeł, co spada na żer. **27.** Gdy powiem: Zapomnę o męce, odmienię, rozjaśnię oblicze **28.** drzę na myśl o cierpieniu, wiem, że od winy mnie nie uwolnisz. **29.** Jeśli jestem grzesznikiem, po cóż na próżno się trudzę? **30.** Choćbym się w śniegu wykapał, a ługiem umył swe ręce, **31.** umieścisz mnie tam, na dole. Brzydzić się będą mną szaty. **32.** Bo On nie człowiek, by Mu odpowiedzieć: Razem się udajmy do sądu! **33.** Czy jest między nami rozjemca, co rękę położy na obu? **34.** Niech zdejmie ze mnie swą różgę i strachem mnie nie napełnia, **35.** bym mówić zdołał bez lęku. Skoro tak nie jest, zostaję sam z sobą.

## Rozdział 10

**1.** Moja dusza wstręt czuje do życia: lamentowi nad sobą dam upust, odezwę się w goryczy mej duszy. **2.** Nie potępiaj mnie, powiem do Boga. Ujawnij mi, o co spór ze mną wiedziesz. **3.** Przyjemnie Ci mnie uciskać, odrzucać dzieło swoich rąk i sprzyjać radzie występnych? **4.** Czy oczy Twoje cielesne lub patrzysz na sposób ludzki? **5.** Czy dni Twoje są jak dni człowieka, jak wiek mężczyzny Twe lata, **6.** że szukasz u mnie przestępstwa i grzechu mego dochodzisz? **7.** Choć wiesz, że winowajcą nie jestem, nikt mnie z Twojej ręki nie wyrwie. **8.** Twe ręce mnie ukształtowały i uczyniły razem dokoła, a chcesz mnie zniszczyć? **9.** Wspomnij, że ulepiłeś mnie z gliny: i w proch mnie znowu obracasz? **10.** Czy mnie nie zlałeś jak mleko, i jak serowi zsiąść się dałeś? **11.** Odziałeś mnie skórą i ciałem. Utkaleś mnie z kości i ścięgien, **12.** życiem i łaską mnie obdarzyłeś, Twa troska strzegła mego tchnienia. **13.** Choć to ukrywasz w swym sercu, wiem, że to zamierzałeś. **14.** Tyś mnie pilnował, czy zgrzeszę, i od winy mnie nie chcesz uwolnić. **15.** Biada mi, gdybym zgrzeszył! Choć sprawiedliwy, nie podniosę głowy, syty pogardy, niedolą pojony. **16.** Pysznego mnie złowisz jak lew, na nowo na mnie swą wszechmoc okażesz, **17.** postawisz mi świeże dowody, gniew swój umocnisz powtórnie, sprowadzisz nowe zastępy. **18.** Czemu wywiodłeś mnie z łona? Bodajbym zginął i nikt mnie nie widział, **19.** jak ktoś, co nigdy nie istniał, od łona złożony do grobu. **20.** Czyż wiele dni moich? Zaprzestań! Odsuń się ode mnie, niech trochę rozjaśnię oblicze,

**21.** nim pójdę, by nigdy nie wrócić, do kraju mroków i cienia śmierci, **22.** do kraju ciemnego jak noc, do cienia śmierci i do bezładu, gdzie świeci ciemna noc.

## **Rozdział 11**

**1.** Wówczas zabrał głos Sofar z Naamy i rzekł: **2.** Czyż nie dostanie odprawy gaduła, a wymowny człowiek ma słuszość? **3.** Czy mężowie zamilkną, słysząc brednie, na to, że szydzisz, nie ma być nagany? **4.** Rzekłeś: Nauka moja czysta, niewinny jestem w Twoich oczach. **5.** Lecz gdyby Bóg przemówił i usta do ciebie otworzył, **6.** ujawnił ci tajniki mądrości, bo trudne nad wyraz są do pojęcia, poznałbyś, że Bóg zapomniał część twojej winy. **7.** Czy dosięgniesz głębin Boga, dotrzesz do granic doskonałości Wszechmogącego? **8.** Wyższe nad niebo. Co zrobisz? Głębsze niż Szeol. Czy zbadasz? **9.** Powierzchnią dłuższe od ziemi i szersze nawet od morza. **10.** Kiedy przechodzi, nakłada więzy, woła na sąd, kto Go powstrzyma? **11.** Bo sam zna ludzi podstępnych, widzi zło, nie skupiając uwagi. **12.** Człowiek nierozumny nabywa rozumu, a źrebię onagra przeradza się w człowieka. **13.** A ty, jeśli skłonisz swe serce, i rękę do Niego uniesiesz, **14.** jeśli zło na twoich rękach - odsuń je, nie dopuść w namiocie twym grzechu, **15.** wtedy czoło podniesiesz bez skazy, staniesz się mocny, nie będziesz się lękał. **16.** Cierpienie twe pójdzie w niepamięć, jak deszcz miniony je wspomnisz. **17.** Życie wszędzie jak blask południa, mrok się przemieni w poranek. **18.** Pełen nadziei, ufności, odpoczniesz bezpiecznie strzeżony. **19.** Nikt nie zakłóci spokoju, a wielu ci będzie schlebiało. **20.** Lecz oczy występnych osłabną, nie znajdą dla siebie schronienia, ufność ich - to wyzionąć ducha.

## **Rozdział 12**

**1.** Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: **2.** Prawda, że wy - to naród, a z wami już mądrość zaginie. **3.** I ja mam rozsądek jak wy, nie ustępuję wam w niczym. Komu te rzeczy nie znane? **4.** Bliźni się ze mnie śmieje, gdy proszę, by Bóg się odezwał, zem czysty i prawy, się śmieje. **5.** Wzgarda dla ginących - myśli bezpieczny - popchnąć tego, komu nogi się chwieją. **6.** Spokojne namioty złoczyńców, kto gniewa Boga, jest dufny; kto chce za rękę Boga prowadzić. **7.** Zapytaj zwierząt, a wskażą ci, i ptaki podniebne pouczą. **8.** Zapytaj ziemi, pouczy cię i opowiedzą ci ryby w morzu. **9.** Z nich wszystkich któreż by nie wiedziało, że ręka Pana to uczyniła. **10.** W Jego ręku tchnienie wszystkiego, co żyje, i duch każdego ciała ludzkiego. **11.** Czyż to nie ucho ocenia mowę, a podniebienie pokarm kosztuje? **12.** U starców tylko byłaby mądrość, a rozum u wiekiem podeszłych? **13.** U Niego jest mądrość i potęga, On ma radę i rozum. **14.** Gdy On coś zburzy, nikt nie odbuduje, gdy zamknie, nikt nie otworzy. **15.** Gdy wody wstrzyma - jest susza; zwolni je - ziemię spustoszą. **16.** U Niego zwycięstwo i siła, oszukany i oszust są w Jego ręku. **17.** Doradcom każe iść boso, a sędziów wyzuje z rozsądku. **18.** Królów pozbawi władzy i sznurem skrepuje ich biodra. **19.** Kapłanom każe iść boso, powali największych mocarzy. **20.** Głos uzdolnionym odbierze, rozsądku pozbawi i starców, **21.** pogardą okryje szlachetnych i pas odepnie mocarzom. **22.** Głębinom wydrze tajniki, oświecili odwieczne ciemności, **23.** narody pomnoży i wygubi, rozszerza narody i je prowadzi.

**24.** Rządcom ziem odbierze rozsądek, po bezdrożach pozwoli im błędzić; **25.** macają w ciemności bez światła, chwieją się jak pijani.

### **Rozdział 13**

**1.** To wszystko me oko widziało, słyszało, pojęło me ucho. **2.** Co wiecie i ja wiem także. Nie ustępuję wam w niczym. **3.** Lecz ja chcę mówić z Wszechmocnym, bronić się będę u Boga. **4.** Bo wy zamyślacie oszustwa, wy wszyscy marni lekarze. **5.** Gdybyście chcieli zamilknąć, byłby to znak roztropności. **6.** Słuchajcie mego sprzeciwu, na odpowiedź mych warg zważajcie. **7.** Czy to dla Boga fałsz mówicie, dla Niego mówicie kłamstwo? **8.** Czy Jego stronę trzymacie? Czy rzecznikami jesteście Bożymi? **9.** Czy dobrze by było, gdyby was doświadczył? Czy można z Niego szydzić jak z człowieka? **10.** Przywoła was do rozsądku, jeśli w ukryciu stronniczo mówicie. **11.** Czy Majestat nie budzi lęku? Czy nie przejmuje was grozą? **12.** Zdaniem z popiołu napominacie, a wasza obrona jest z gliny. **13.** Milczcie, niech ja teraz powiem, cokolwiek może przyjść na mnie. **14.** Unoszę w zębach me ciało, moje życie kładę na dłoni. **15.** Choćby mnie zabił, Jemu ufam, a drogi moje przed Nim obronię. **16.** To właśnie będzie dla mnie wybawieniem, bo nieprawy do Niego nie dojdzie. **17.** Słuchajcie pilnie mej mowy, na moje wyjaśnienia uszu nadstawcie! **18.** Mam gotową obronę przed sądem, świadom, że jestem niewinny. **19.** Kto chce się ze mną prawować? Wtedy umilknę i umrę. **20.** Uczyni mi tylko dwie rzeczy, a przed obliczem Twym kryć się nie będę. **21.** Odejmij ode mnie Twą rękę i spraw, bym nie bał się Ciebie. **22.** Potem zawezwij, a ja odpowiem lub ja przemówię, a Ty mi odpowiesz. **23.** Ile mam przewin i grzechów? Ujawnij występki i winy! **24.** Czemu chowasz swoje oblicze? Czemu mnie poczytujesz za wroga? **25.** Chcesz płoszyć liść gnany wiatrem, prześladować słomę [już] wyschlą? **26.** Gorzkie wyroki na mnie wypisujesz i obwiniasz mnie o grzechy młodości. **27.** Nogi zakuleś mi w dyby, dokładnie drogi me śledzisz, ślady stóp moich badasz. **28.** Jak próchno się on rozpadnie, niczym ubranie zjedzone przez mole.

### **Rozdział 14**

**1.** Człowiek zrodzony z niewiasty dni ma krótkie i niespokojne, **2.** wyrasta i więdnie jak kwiat, przemija jak cień, co nie trwa, **3.** a na takiego masz oko otwarte; mnie stawiasz przed swoim sądem. **4.** Któż czystym uczyni skalane? Nikt zgoła. **5.** Skoro dni jego są wyznaczone, liczba miesięcy u Ciebie, kres wyznaczyłeś im nieprzekraczalny, **6.** odwróć od niego wzrok - niech odpocznie, niech cieszy się dniem najemnika! **7.** Drzewo ma jeszcze nadzieję, bo ścięte na nowo wyrasta, świeżych pędów nie braknie. **8.** Choć bowiem korzeń zestarzeje się w ziemi, a pień jego w piasku zbutwieje, **9.** gdy wodę poczuje, odrasta, wypuszcza gałęzie jak młoda roślina. **10.** A człowiek umiera, przepada. Ze świata schodzi człowiek, i gdzie jest? **11.** Wody z morza znikną i rzeki wprzód wyschną doszczętnie - **12.** a człowiek umarły nie wstanie, nie zbudzą się [zmarli], póki trwa niebo, ze snu swego się nie ocucą. **13.** O gdybys w Szeolu mnie schował, ukrył, aż gniew Twój przeminie, czas mi wyznaczył, kiedy mnie wspomnisz! **14.** Ale czy zmarły ożyje? Czekałbym przez wszystkie dni mojej służby, aż moja zmiana nadejdzie.

**15.** Ty byś zawezwał, ja bym Ci odpowiadał, zapragnąłbyś dzieła rąk swoich. **16.** Gdy teraz kroki moje liczysz, wtedy byś grzech mój puścił w niepamięć, **17.** pod pieczęcią byś winę moją trzymał, a moje zło byś wybielił. **18.** Góra rozpadnie się w gruzy i skała zmieni swe miejsce, **19.** woda zniszczy kamienie, fala podmyje glebę; i Ty nadzieję niweczysz w człowieku. **20.** Miażdżysz na zawsze i on odchodzi, pozbawiasz kształtu, odsyłasz. **21.** Czy we czci jego synowie? - On nie wie. Czy też wzgardzeni? - Już o tym nie myśli. **22.** Zadręcza go własne ciało, odczuwa ból swojej duszy.

## **Rozdział 15**

**1.** Wówczas głos zabrał Elifaz i rzekł: **2.** Czy wiatrem jest wiedza mędrca? A wiatr wschodni pierś mu wypełnia? **3.** Czy nieużyteczną broni się mową, słowami, co są bez pożytku? **4.** Ty nawet niszczysz pobożność, usuwasz modlitwę do Boga. **5.** Twoja nieprawość poucza twe usta, używasz języka przebiegłych. **6.** Nie ja - twoje usta cię potępiają. Twoje wargi świadkami są przeciw tobie. **7.** Czyś pierwszym człowiekiem na ziemi, narodziłeś się wcześniej niż góry. **8.** Czyś się naradzie Bożej przysłuchiwał, i mądrość sobie zagarnąłeś? **9.** Co wiesz, czego my nie wiemy, i rozumiesz nie znane nam rzeczy? **10.** I u nas siwy starzec się znajdzie, starszy od ojca twojego. **11.** Czy nieważne dla ciebie Boże pociechy i łagodne z tobą rozmowy? **12.** Czemu masz serce wzburzone, oczami swymi tak mrugasz, **13.** gdy duch twój się na Boga porywa i słowa z ust swoich miotasz? **14.** Czym jest człowiek, by za czystego uchodził, lub syn niewiasty - za sprawiedliwego? **15.** Gdy On nie ufa swym świętym, niebiosą nie dość dlań czyste? **16.** Tym bardziej ten wstrętny, zepsuty człowiek, co pije nieprawość jak wodę. **17.** Wyjaśnię, ty mnie posłuchaj, a to wypowiem, co widziałem, **18.** i to, co mędrcy opowiedzieli, a czego z wiedzy przodków nie ukryli. **19.** Im samym ziemię oddano, bo obcych wśród nich nie było. **20.** Nieprawy jest zawsze w strachu, policzone są lata tyrana, **21.** głos wrogów brzmi w jego uszach, wśród szczęścia napada na niego niszczyciel. **22.** Nie wierzy, iż ujdzie mrokom, los mu pod miecz wyznaczono, **23.** błąka się, gdzie [znaleźć] chleba, wie, że czarny go czeka dzień. **24.** Przerażają go ucisk i groza, nacierają na niego, jak król gotowy do boju. **25.** Bo rękę podniósł na Boga, do walki wyzwiał Wszechmocnego, **26.** biegł z wyciągniętą szyją pod grubych tarcz osłoną. **27.** Twarz swoją ukrył w tłuszczu, a lędźwie mu utyły; **28.** zamieszka w miastach zburzonych, w domach, gdzie ludzi już nie ma, którym pisana ruina. **29.** Nie wzbogaci się, jego mienie nie przetrwa. Ani się nie rozciągną po ziemi dobra takich ludzi. **30.** Nie zdoła uniknąć ciemności, słońce spali mu zieleń, z oddechem i mowę utraci. **31.** Niech marność nie ufa, łudząc się, bo marność będzie jego zapłatą. **32.** Latorośl uwiednie przed czasem, gałązki się nie zazielenią. **33.** Jak winorośl zrzuci swe niedojrzałe grona, jak oliwka utraci swe liście. **34.** Potomstwo niewiernym się nie rodzi, ogień strawi namiot przekupstwa. **35.** Kto krzywdę pocznie, ten zrodzi nieszczęście, gdyż wewnątrz gotuje mu zawód.

## **Rozdział 16**

1. Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: 2. Podobne rzeczy często słyszałem: pocieszycielami wszyscy jesteście przykrymi. 3. Czy koniec już pustym dźwiękom? Co skłania cię do mówienia? 4. I ja bym przemawiał podobnie, gdybyśmy role zmienili. Mowy bym do was układał, kiwałbym głową nad wami. 5. Pocieszałbym was ustami, nie skąpiłbym słów współczucia. 6. Lecz cierpień nie stłumię słowami. Czy odejdą ode mnie, gdy zmiłknę? 7. Ale teraz [Bóg] mnie obezwładnił. Zniszczyłeś całe moje otoczenie. 8. Ścisnąłeś mnie, mój świadek mi wrogiem, oskarża mnie moja słabość. 9. Sroży się w gniewie i ściga, zgrzytając na mnie zębami. Wróg zmierzył mnie wzrokiem. 10. Usta swe na mnie rozwarli, po twarzy mnie bili wśród obelg, społem się przeciw mnie złączyli. 11. Bóg mnie zaprzedał niegodziwemu, oddał mnie w ręce zbrodniarzy. 12. Byłem spokojny, a On mną potrząsnął, chwycił za grzbiet i roztrzaskał, obrał mnie sobie za cel. 13. Łucznikami mnie zewsząd otoczył, nerki mi przeszył, a nie ma litości, żółć moją wylał na ziemię. 14. Wyłom czynił po wyłomie, jak wojownik natarł na mnie. 15. Uszyłem wór na swą skórę, w prochu zanurzyłem czoło. 16. Oblicze czerwone od płaczu, w oczach już widzę pomrokę, 17. choć rąk nie zmasałem występkiem i modlitwa moja jest czysta. 18. Ziemi, nie zakryj mej krwi, by krzyk ukojenia nie zaznał. 19. Teraz mój Świadek jest w niebie, mój Poręczyciel jest na wysokości. 20. [Gdy] gardzą mną przyjaciele, zwracam się z płaczem do Boga, 21. by rozsądził spór człowieka z Bogiem, jakby człowieka z człowiekiem. 22. Upłyną obliczone lata, nim pójdę drogą, skąd nie ma powrotu.

## Rozdział 17

1. Złamany mój duch, ulatują me dni, zostaje mi cmentarz. 2. Czyż nie naśmiewcy są ze mną? Od szyderstw mam noce bezsenne. 3. Ty sam racz zastaw przechować, bo któż chce za mnie poręczyć? 4. Zamknąłeś ich umysł przed rozsądkiem, nie dopuścisz do ich triumfu. 5. "Zwołano bliskich do podziału, a słabną oczy własnych dzieci". 6. Wydano mnie ludziom na pośmiewisko, jestem w ich oczach wyrzutkiem. 7. Moje oko przyćmione od bólu, członki me wyschły jak cień. 8. Ludzie prawi są tym przerażeni, uczciwy na złego się gniewa. 9. Sprawiedliwy trwa mocno przy swojej drodze, kto ręce ma czyste, moc zwiększa. 10. Wy wszyscy, nawróćcie się, przyjdźcie! Mędrca wśród was nie znajduję. 11. Minęły dni moje, rwą się moje plany i serca mego pragnienia. 12. Noc chcą zamienić w dzień: Światło jest bliżej niż ciemność. 13. Mam ufać? Szeol mym domem, w ciemności rozścielę swe łożo. 14. Grobowi powiem: Tyś moim ojcem, moja matka i siostra - robactwu. 15. Właściwie, po cóż nadzieja, kto dojrzy nadziei mej przedmiot? 16. Czy zejdzie do wrót Szeolu? Czy razem do ziemi pójdziemy?

## Rozdział 18

1. Wówczas zabrał głos Bildad z Szu ach i rzekł: 2. Dokądże tego łowienia słowami? Pomyślcie, potem zaś mówmy! 3. Czyśmy podobni do zwierząt, i jesteśmy nieczyści w twych oczach? 4. Ten człowiek gniewem rozdarty. Czyż przez ciebie wyludni się ziemia lub skała miejsce swe zmieni? 5. Tak światło grzesznika zagaśnie, a jego płomień nie błysnie, 6. światło się ściemni w namiocie, a lampa nad nim

przygaśnie. **7.** Męski krok jego niepewny, zamiar gotuje upadek, **8.** bo nogi zawiodą go w sieć, porusza się, lecz między sidłami. **9.** Pętlica pochwyciła mu piętę, pułapka zamknęła się nad nim. **10.** Zasadzka przy ziemi ukryta, potrzask nań czeka na drodze. **11.** Zewsząd przerażają go strachy, kroczą ciągle w ślad za nim. **12.** Głodna się stanie jego zamożność, niedola gotowa go zwalić. **13.** Pożre mu członki ciała, pożre mu członki pierworodna śmierci. **14.** Został wyrwany z bezpiecznego namiotu, zmusisz go, by poszedł do Króla Strachów. **15.** Zamieszkaś w jego namiocie, bo go nie będzie, w jego siedzibie sypie się siarkę. **16.** Korzenie u dołu niszczą, a od góry więdną jego gałęzie. **17.** Ginie o nim wspomnienie z ziemi, zanika imię jego na rynku. **18.** Ze światła rzucą go w ciemność, wypędzą go z kręgu ziemskiego, **19.** ani mu syn, ani wnuk w jego narodzie, ani potomek zostanie w miejscu pobytu. **20.** Jego dniem lud Zachodu zdumiony, grozą przejęty lud Wschodu: **21.** Więc takie mieszkanie grzesznika: tu miejsce tego, kto Boga znać nie chce?

## Rozdział 19

**1.** Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: **2.** Dokąd mnie dręczyć będziecie i gnębić waszymi słowami? **3.** Dziesiąty raz mnie znieważacie. Nie wstyd wam nade mną się pastwić? **4.** Gdybym naprawdę zbłądził, we mnie by tkwiła nieprawość. **5.** Jeśli naprawdę chcecie triumfować, próbujcie mi dowieść ohydy. **6.** Wiedźcie, że Bóg mnie pognębił i w swoje sieci dokoła mnie ujął. **7.** Gdy krzyknę: Gwałt - nie ma echa, wezwę ratunku - nie ma rozstrzygnięcia. **8.** Drogę mi zamknął - nie przejdę; na ścieżkach ciemności roztoczył. **9.** Pozbawił mnie całkiem godności, koronę zerwał mi z głowy, **10.** wszystko mi zburzył. Odchodzę. Nadzieję mi podciął jak drzewo. **11.** Zapłonął na mnie gniewem, za wroga mnie swego poczytał. **12.** Hufce Jego razem przychodzą wszystkie, przetały swą drogę do mnie i obległy mój namiot. **13.** Bracia ode mnie uciekli, znajomi stronią ode mnie, **14.** najbliżsi zawiedli i domownicy, zapomnieli o mnie goście mego domu. **15.** Moje służące mają mnie za obcego, jak cudzoziemiec jestem w ich oczach. **16.** Na służę wołałem, a nie odpowiada, me usta musiały go prosić, **17.** żonie mój oddech niemiły, i cuchnę synom mego wnętrza, **18.** gardzą mną nawet podrostki, szydzą, gdy staram się podnieść. **19.** Odrazę wzbudzam u bliskich, nastają na mnie kochani. **20.** Do skóry, do ciała przyrosły mi kości, ocaliłem [tylko] ciało moich dziąseł. **21.** Zlitujcie się, przyjaciele moi, zlitujcie, bo ręka Boga mnie dotknęła. **22.** Czemu, jak Bóg, mnie ścigacie? Nie syci was wygląd ciała? **23.** Oby me słowa zostały spisane, oby w księdze utrwalone! **24.** Żelaznym rylcem i ołowiem na skale wyryte na wieki! **25.** Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje i jako ostatni stanie na ziemi. **26.** Potem me szczątki skórą przyodzieje, i ciałem swym Boga zobaczę. **27.** To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty. **28.** Powiecie: Po cóż mamy go ścigać i w nim znajdować sedno sprawy? **29.** Wy sami drżycie przed mieczem, bo miecz to oburzenie na grzechy. Wiedźcie, że sądy istnieją.

## Rozdział 20

1. Wówczas zabrał głos Sofar z Naamy i rzekł: 2. Do tego każą powrócić mi myśli, wywołane wewnętrznym wzburzeniem. 3. Słucham nauki dla mnie obraźliwej, i duch mój mądry każe odpowiedzieć. 4. Czyż nie wiesz? Od dawien dawna, odkąd jest człowiek na ziemi, 5. radość występnych jest krótka, szczęście niewiernego trwa chwilę, 6. choć w pysze chce sięgać po niebo i głową dotykać obłoków. 7. Jak gnój po nim zginie na zawsze, a ci, co go widzieli, mówią: A gdzież on? 8. Jak sen przeminął, nie można go znaleźć jak nocne marzenie - wypłoszony. 9. Choć goni go oko, nie sięgnie, jego miejsce nie ujrzy go więcej. 10. Synowie jego będą błagać biednych, jego ręce zwrócą jego mienie. 11. Jego kości tak pełne były krzepy: wraz z nim ją kładą do prochu. 12. Jego usta w złu smakowały, ukrywał je pod językiem, 13. oszczędzał je i nie wypuszczał, trzymał na środku podniebienia. 14. Pokarm ten zmienił się w trzewiach, we wnętrzu, w gorycz węzową. 15. Bogactwa połknął i zwraca: Bóg wyrzuca je z niego. 16. Jad węzowy on wsysał, zabije go język żmijowy. 17. Nie spojrzysz na wody płynące, na rzeki, co płyną miodem i śmietaną. 18. Zwrócił swój zysk nie połknięty. Wymiana dóbr go nie cieszy. 19. Ubogich miazdżył i pozostawiał, zagrabił dom, choć go nie budował, 20. nie zaznał spokoju w swym wnętrzu, nie uratował się swoim skarbem. 21. Nic nie uszło jego chciwości, stąd jego dobra nietrwałe. 22. Poczuj głód mimo obfitości, owładnie nim siła nieszczęścia. 23. Gdy będzie czym wewnątrz napełnić, [Bóg] ześle na niego żar swego gniewu, wyleje nań falę swej zapalczywości. 24. Uciekł przed bronią żelazną, przebije go łuk brązowy. 25. Wyciągnął strzałę, wyszła mu z grzbietu, błysk ostrza - z jego żółci. Owładnie nim przerażenie. 26. Cały mrok jak skarb zachowany dla niego, nie wzniecony ogień go strawi, pochłonie ocalałego w namiocie. 27. Jego winę ujawnią niebiosy, przeciw niemu ziemia powstanie. 28. Dom jego powódź uniesie, rzeki, co płyną w dniu Jego gniewu. 29. To los odstępcy od Boga, dziedzictwo przez Boga przyznane.

## Rozdział 21

1. Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: 2. Słuchajcie uważnie mej mowy, i to niech będzie od was pociechą! 3. Znieście i to, że przemówię, po moim słowie wolno wam będzie szydzić. 4. Czyż ja zanoszę skargę na człowieka? Cemu więc duch mój nie miałby się burzyć? 5. Zwróćcie się ku mnie, a osłupiejecie i położycie rękę na usta. 6. Gdy to wspominam, jestem przerażony i drzę na całym ciele. 7. Cemuż to żyją grzesznicy? Wiekowi są i rosną w siłę. 8. Wraz z nimi trwałe ich potomstwo: przed ich oczyma są ich latorośle. 9. Ich domy są bezpieczne, bez strachu, gdyż Boża różga ich nie dosięga. 10. Ich buhaj zapładnia i nie zawodzi, ich krowa się cieli, nie roni. 11. Swych chłopców puszcza jak owce: niech dziatki tańczą radośnie, 12. śpiewają przy bębnie i cytrze, cieszą się przy dźwięku piszczałki. 13. Pędzą swe dni w dobrobycie, w spokoju zstępują do Szeolu. 14. Oddal się od nas - mówili do Boga - nie chcemy znać Twoich dróg. 15. Czym jest Wszechmocny, byśmy Mu służyli? Co da nam modlitwa do Niego? 16. Czyż nie ma szczęścia w ich rękach? Ode mnie daleko jest myśl bezbożnych. 17. Czy często gaśnie lampa niewiernych, czy na nich klęska spada? A gniew Jego los im wyznacza? 18. Czyż są

podobni do słomy na wietrze lub do plew pędzonych przez wicher? **19.** "Bóg chowa cierpienie dla jego synów". Niech jemu odpłaci, by pojął, **20.** niech ujrzy oczami swą klęskę, niech gniew Wszechmocnego wypije! **21.** Czy mu po śmierci zależy na domu, gdy liczba miesięcy skończona? **22.** Czy Boga uczy się wiedzy, Tego, co sądzi mocarzy? **23.** Jeden umiera szczęśliwy, ze wszech miar bezpieczny, beztroski. **24.** Naczynia ma pełne mleka, szpik jego kości jest świeży. **25.** A drugi umiera w goryczy duszy, i szczęścia nigdy nie zaznał. **26.** I razem będą leżeć w prochu, obydwu pokryje robactwo. **27.** Wasze myśli są mi już znane i plany, jak chcecie mnie dręczyć. **28.** Mówicie: A gdzie dom bogacza lub namiot mieszkalny złoczyńców? **29.** Czyście nie pytali podróżujących i nie stwierdzili ich dowodów? **30.** Że w dniu niedoli ocalał grzesznik, że w dniu gniewu [tacy] są zabrani. **31.** Więc kto mu wypomni złe życie i ktoś zapłaci za czyny? **32.** Odprowadzają takiego na cmentarz, przy jego mogile czuwają. **33.** Toteż przyjemne są mu grudy doliny, bo tłum ludzi jest za nim, jak i przed nim bez liku. **34.** Czemu więc na próżno mnie pocieszacie, z waszych wypowiedzi fałsz pozostaje.

## Rozdział 22

**1.** Wówczas głos zabrał Elifaz z Tema nu i rzekł: **2.** Czy Bogu człowiek przynosi korzyść? To sobie korzyść przynosi mędrzec. **3.** Czy Wszechmocny ma zysk z tego, żeś prawy, lub korzyść, gdy droga twa nienaganna? **4.** Czyż za pobożność twą karci się ciebie i wytacza ci sprawę przed sądem? **5.** Czy nie za zło twoje znaczne? Czy nie za nieprawość bez granic? **6.** Od braci bezprawnie pobierałeś zastaw, szaty zdzierałeś z [prawie] nagich. **7.** Wody odmawiałeś spragnionym, nie dawałeś chleba głodnemu. **8.** "Dla męża jest ziemia, i mieszka na niej ktoś znaczny", **9.** a wdowę z niczym odprawiasz, miażdżysz ramiona sierotom. **10.** Stąd wokół ciebie są sidła, i przeraża cię nagła bojaźń **11.** lub nie dostrzegasz ciemności i potopu, który cię zalewa. **12.** Czyż Bóg nie wyższy od nieba? Patrz w niebo! Jak gwiazdy wysoko! **13.** A ty powiadasz: Czy Bóg wie cokolwiek, czy spoza chmur może sądzić? **14.** Chmura - zasłona; nie widzi. Po strefach niebieskich On chodzi. **15.** Chcesz dawnej drogi się trzymać, którą kroczyli występnicy? **16.** Ci poginęli przed czasem, gdy powódź zalała im fundamenty. **17.** A Bogu mówili: Oddal się od nas! Co zrobić nam może Wszechmocny? **18.** A to On napęłnia dobrem ich domy. Taka myśl grzesznych daleka ode mnie! **19.** Sprawiedliwi patrzą i cieszą się z tego, i szydzi człowiek prawy: **20.** Czyż nasz przeciwnik nie ginie? A resztę po nich pochłania ogień. **21.** Pojednaj się, zawrzyj z Nim pokój, a dobra do ciebie powrócą. **22.** Przyjmij z Jego ust pouczenie, nakazy wyryj w swym sercu. **23.** Gdy wrócisz do Wszechmocnego, będziesz znów mocny, usuniesz zło z twego namiotu. **24.** Gdy rzucisz złoto do prochu, i Ofir na skałę potoków, **25.** Wszechmocny będzie twą sztabą złota i stosem srebra dla ciebie, **26.** bo wtedy rozkoszą twą będzie Wszechmocny, podniesiesz twarz swą ku Bogu, **27.** wezwiesz Go, a On cię wysłucha, wypełnisz swoje śluby, **28.** zamiary swe przeprowadzisz. Na drodze twej światło zabłyśnie. **29.** On pychę wyniosłych uniża, tych, co oczy spuszczaają, wybawia. **30.** Ocali Bóg niewinnego, za czystość swych rąk będziesz ocalony.

## Rozdział 23

1. Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: 2. I dziś ma skarga jest gorzka, bo ręką swą ból mi zadaje. 3. Obym wiedział, gdzie można Go znaleźć, do Jego bym dotarł stolicy. 4. Wszcząłbym przed Nim swą sprawę i pełne dowodów miał usta. 5. Znałbym słowa obrony mojej, pojmował, co będzie mówił. 6. Czy z wielką mocą ma się ze mną spierać? Nie! On by na mnie zwrócił uwagę. 7. Tam by się z Nim prawował niewinny, od mego Sędziego byłbym wolny na zawsze. 8. Pójdę na wschód: tam Go nie ma; na zachód - nie mogę Go dostrzec. 9. Na północy przy działaniu Go nie widzę, na południe się zwrócił? Nie dojrzę. 10. Lecz On zna drogę, którą krocę, z prób wyjdę czysty jak złoto. 11. Do Jego śladu przylgnęła moja stopa, Jego drogi strzegłem i nie zbłądziłem. 12. Nie gardzę nakazem Jego warg i w sercu chowam słowa ust Jego. 13. Lecz On [trwa] przy jednym: a kto to zmieni? Co postanowi w duszy, to wykona. 14. Wykona, co mi wyznaczył, jak mnóstwo spraw w swoim sercu. 15. Więc drzę przed Jego obliczem, ze strachem o Nim rozmyślam, 16. Bóg grozą przenika me serce, Wszechmocny napętnia mnie lękiem. 17. Bo nie zginąłem z powodu ciemności, a gęsty mrok na mej twarzy.

## Rozdział 24

1. Czemu Wszechmocny nie ustala terminów, a najbliżsi nie znają dni Jego? 2. Granice przesuwają [nieprawi], trzodę kradną i pasą, 3. osła zajmują sierotom i wołu wdowie zabierają w zastaw. 4. Ubogich usuwa się z drogi, biedni się wszyscy chowają 5. niby onagry na pustkowiu. Wychodzą, by szukać pracy, żywności szukają do wieczora, step nie da dzieciom pożywienia. 6. W polu koszą nocami, męczą się w winnicy bogacza, 7. nocują nago, bez odzienia, nie mają okrycia na mrozie, 8. gdy burza ich w górach zaskoczy, do skały bezdomni się tulą. 9. Sieroty odrywa się od piersi i w zastaw zdziera się suknię. 10. Nago chodzą, bez odzienia. Głodni dźwigają kłosa. 11. Wśród murów się męczą w południe, choć depczą tłocznie - spragnieni. 12. Jęcząc, umierają w mieście, dusza rannych woła o pomoc, a Bóg nie słyszy wołania. 13. Inni nie cierpią światła, dróg Jego nie chcą uznać, na Jego ścieżkach nie trwają. 14. O świcie wstaje morderca, zabija biedaka i nędzarza, a w nocy złodziejem się staje. 15. Pilnuje mroku wzrok cudzołożnika; mówi sobie: Mnie oko nie dojrzy, na twarz zasłonę nakłada. 16. W ciemnościach włamuje się do domów. Za dnia tacy się kryją, światła znać oni nie chcą. 17. Poranek dla nich jest ciemnym mrokiem, świadomi są bowiem przerażających ciemności. 18. Mkną prędko na wodnej powierzchni. Przeklęty ich dział na ziemi. W stronę winnic [nikt] nie skręca. 19. Susza, spiekota unoszą wodę ze śniegu, Szeol - grzesznika. 20. Wymaże go łono z pamięci, robak go połknie jak słodycz, nikt go już nawet nie wspomni. Nieprawość wycięta jak drzewo. 21. Gnębił niepłodną, bezdzietną, niedobrze się z wdową obchodził. 22. Ten, co swą siłą wspomagał mocarzy, powstaje, a [tamten] życia niepewny. 23. Oparcie mu dano, bezpieczny, a Jego oczy patrzą na ich drogi. 24. Na krótko się wynoszą - i nie ma ich. Zwalili się, jak wszystko uwiędli, ścięci jak wierzchołek kłosa. 25. Czy nie tak? Któż kłamstwo wykaże? Któż mowę moją zniweczy?

## Rozdział 25

1. Wówczas zabrał głos Bildad z Szu ach i rzekł: 2. Z Nim panowanie i groza, na niebie ustalił porządek. 3. Kto zliczy Jego zastępy? Nad kim nie wschodzi Jego światło? 4. Czy sprawiedliwy jest człowiek wobec Boga, a zrodzony z niewiasty czy jest czysty? 5. Jeśli niejasny jest księżyc, i gwiazdy przed Nim nieczyste, 6. tym bardziej człowiek, ten czerw, i syn człowieczy, robaczek.

## Rozdział 26

1. Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł: 2. Ale pomogłeś choremu, wzmocniłeś ramię osłabłe! 3. Ale doradziłeś niemądremu i ujawniłeś pełnię swego rozumu! 4. Do kogo kierujesz te słowa, czyj to duch wionie z ciebie? 5. Dygocą cienie zmarłych, poniżej wód i ich mieszkańców. 6. Szeol dla Niego jest nagi, Zagłada jest bez zasłony. 7. Biegun północny rozciąga nad pustką, na niczym ziemi nie zawiesza, 8. wody chmurami krępuje, nie pęką pod nimi obłoki. 9. Zakrywa oblicze księżyca, rozciągając nad nim obłoki. 10. Ponad wodami zakreślił granice, aż po kres światła z ciemnością. 11. Słupy niebieskie się chwieją, drżące przed Jego groźbą. 12. Potęgą wzburzył pramorze, roztrzaskał Rahaba swą mocą, 13. wichurą oczyszcza strop nieba i Węża Zbiega niszczy swą ręką. 14. Oto są ślady dróg Jego; jak mało o Nim się słyszy! Któż zdoła pojąć grom Jego mocy?

## Rozdział 27

1. Hiob jeszcze raz podjął swą myśl i rzekł: 2. Na życie Boga, co nie dał mi prawa, na Wszechmocnego, co poi goryczą, 3. dopóki mam oddech w sobie, a w nozdrzach mam Boże tchnienie, 4. usta moje nie wyrażą się podle, nie wyrwie się słowo podstępne. 5. Dalekie to ode mnie, bym przyznał wam słuszość, dopóki żyję, nie ustąpię, że jestem niewinny, 6. że strzegę prawości, a nie porzucam: za moje dni nie potępia mnie serce. 7. Mój wróg niech się winnym okaże, a mój przeciwnik - występny! 8. W czym grzesznik ma ufać, gdy skończy, gdy Bóg zabierze mu duszę? 9. Czy Bóg wysłucha jego wołania, gdy spadnie na niego nieszczęście? 10. Czy może się cieszyć Wszechmocnym, przez cały dzień wzywać Boga? 11. Pouczam was o Bożej mocy, nie taję myśli Wszechmocnego. 12. Wy już to wszystko widzicie, więc po co się w spory jałowe wikłacie? 13. Taki to los grzesznika od Boga, dola ciemiezcy - od Wszechmocnego: 14. Synowie się mnożą pod miecz, a jego potomstwo nie syci się chlebem, 15. pozostałych grzebie zaraza, a wdowy ich płakać nie będą. 16. Niech sobie on srebro jak proch gromadzi, suknie upycha jak glinę; 17. niech zbiera: prawy je wdzieje, a srebro posiadzie niewinny. 18. Zbudował dom z pajęczyny, jak szałas stawiany przez stróża. 19. Bogacz zasypia, ale nie zgarnia; otworzył oczy: nie ma niczego. 20. Pędzi go strach niby powódź, po nocy wichura go ściga. 21. Wiatr wschodni go porywa, a on odchodzi, zabiera go z jego siedziby; 22. unosi, nie mając litości, bo z ręki ująć mu nie może. 23. Klaszcze się za nim w dłonie, gwiżdże ze wszystkich stron.

## Rozdział 28

1. Istnieje kopalnia srebra i miejsce, gdzie płuczą złoto. 2. Dobywa się z ziemi żelazo, kamienie na miedź przetapiają, 3. kres się kładzie ciemności, przeszukuje się wszystko dokładnie, kamień w mroku najgłębszym. 4. Chodniki wykopał lud obcy - ci, co nóg zapomnieli, chwieją się zawieszeni z dala od ludzi. 5. Ziemię, skąd chleb pochodzi, od dna pustoszą jak ogniem. 6. Jej kamień - to złoża szafiru, tam także złoty jest piasek. 7. Drapieżny ptak nie zna tam ścieżki, nie widzi jej oko sokoła; 8. nie dojdzie tam dumne zwierzę, nawet i lew tam nie dotrze. 9. By wyciągnąć ręce po krzemień, do gruntu przewraca się góry, 10. w skałach się kuje chodniki, a oko widzi wszelką kosztowność. 11. Źródła rzek się tamuje, by to, co tam ukryte, wydobyć na światło. 12. A gdzie znaleźć mądrość! I gdzie jest siedziba wiedzy? 13. Człowiek nie zna tam drogi, nie ma jej w ziemi żyjących. 14. Otchłań mówi: Nie we mnie. Nie u mnie - mówi morze. 15. Za czyste złoto jej się nie wymienia, zapłaty za nią nie waży się w srebrze, 16. nie zrównoważy jej złoto z Ofiru ani rzadki onyks czy szafir. 17. Złoto i szkło jej nierówne, nie wymienisz jej na złote naczynie; 18. nie warte wspomnienia kryształ ani koral; perły przewyższa posiadanie mądrości. 19. Złocisty topaz z Kusz nie da się z nią zestawić, czyste złoto nie dorówna jej wagą. 20. Skąd więc pochodzi mądrość i gdzie jest siedziba wiedzy? 21. Zakryta dla oczu wszystkich, co żyją, i ptakom podniebnym nie znana. 22. Zagłada i Śmierć oświadczają: Do naszych uszu doszedł odgłos jej sławy. 23. Droga tam Bogu wiadoma, On tylko zna jej siedzibę; 24. On krańce ziemi przenika, bo widzi wszystko, co jest pod niebem. 25. Gdy wagę wiatru ustalał, wodom miarę określał, 26. wyznaczał prawo deszczowi i drogę - błyskawicy gromów, 27. wtedy ją widział i zmierzył, wtenczas ją zbadał dokładnie. 28. A do człowieka powiedział: Bojaźń Boża - zaiste mądrością, roztropnością zaś - zła unikanie.

## Rozdział 29

1. Hiob jeszcze raz podjął swą myśl i rzekł: 2. Obym był taki, jak w dawnych miesiącach, jak w czasie, gdy Bóg mnie osłaniał; 3. gdy świeciła mi Jego lampa nad głową, gdy z Jego światłem kroczyłem w ciemności, 4. gdy przeżywałem lata młodości, gdy Bóg ochraniał mój namiot, 5. gdy jeszcze Wszechmocny był ze mną, [a] moi chłopcy mnie otaczali, 6. gdy moje stopy kąpałem w mleku, a skała mi sączyła strumienie oliwy. 7. Gdy z bramy miasta wyszedłem, stawiałem krzesło na placu, 8. na widok mój usuwali się młodzi, starcy się podnosili i stali, 9. książęta kończyli swe mowy i ręce kładli na ustach. 10. Uciszał się głos szlachetnych, ich język do podniebienia przywierał. 11. Ucho chwaliło mnie, słysząc, a oko, patrząc, przytakiwało. 12. Bo ratowałem biednego, gdy wołał, sierotę, co nie miał pomocy. 13. Błogosławieństwo nędzarza szło ku mnie i serce wdowy radowałem. 14. Sprawiedliwość - to szata, którą się odziewałem, prawość mi płaszczem, zawojem. 15. Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi. 16. Dla biednych stałem się ojcem i rozstrzygałem spór nieznajomego, 17. rozbijałem szczęki łotrowi i z zębów mu łup wydzieriałem. 18. Myślałem: Skończę w moim gnieździe, dni będę miał wiele jak piasku; 19. zapuszczę korzenie nad wodą, gałęzie w nocy zwilży mi rosa. 20. Cześć moja będzie bez przerwy świeża, a łuk w mojej ręce wciąż sprawny. 21. Słuchali mnie w oczekiwaniu, milczeli wobec

mej rady. **22.** Po moim słowie nikt się nie odzywał: tak moja mowa kroplami na nich spadała. **23.** Jak deszczu mnie wyczekiwali, jak na wody wiosenne rozwierali usta. **24.** Uśmiechałem się do nich, a nie wierzyli, nie znikąca pogoda z mej twarzy. **25.** Drogi im wyznaczałem, zasiadając jak zwierzchnik, przebywałem jak król wśród żołnierzy, jak ktoś, kto smutnych pociesza.

## Rozdział 30

**1.** A teraz śmieją się ze mnie wiekiem ode mnie młodszy. Ich ojców umieścić nie chciałem z psami przy mojej trzodzie: **2.** bo cóż mi po pracy ich rąk, gdy siły ich opuściły, **3.** wynędznieli z biedy i głodu? Zrywają rośliny pustyni, ziemi od dawna jałowej. **4.** Żywią się małwą i liśćmi krzewów. Chlebem ich korzeń jałowca. **5.** Społeczność się ich wyrzeka, krzyczy się na nich jak na złodzieja, **6.** mieszkają na brzegu potoków, w jamach podziemnych i skałach. **7.** Między krzewami zawodzą, stłoczeni, nocują pod cierniem; **8.** marni to ludzie, wręcz bez imienia, biczem z kraju wypędzani. **9.** A teraz jestem przedmiotem ich pieśni i tematem opowiadania, **10.** brzydzą się, omijają z dala, nie wstydzą się pluć mi w twarz. **11.** Cięciwę mi On zluźnił i upokorzył, stąd porzucili wobec mnie umiar. **12.** Motłoch stanął po prawej mej stronie, nogom moim odejść kazali, na zgubne skierowali mnie ścieżki. **13.** Zniszczyli mą ścieżkę, starali się o moją zagładę, nie potrzebowali pomocy. **14.** Jak przez wyłom szeroki wtargnęli, wpadli jak zawierucha. **15.** Nagły strach mnie ogarnął, jak wichur porwał mą godność. Me szczęście minęło jak chmura. **16.** We mnie rozplywa się dusza, zgubiły mnie dni niedoli. **17.** Nocą kości we mnie przebite [ból], cierpienia moje nie usypiają. **18.** Z wielką mocą On mnie trzyma za szatę, ściska jak otwór tuniki. **19.** On strącił mnie do błota, podobny jestem do prochu i popiołu. **20.** Ciebie błagałem o pomoc. Bez echa. Stałem, a nie zważałeś na mnie. **21.** Stałeś się dla mnie okrutny. Uderzasz potężną Twą ręką. **22.** Porywasz mnie: jak wóz unosi mnie wichur, wśród burzy mnie zatapiasz. **23.** Wiem, że mnie prowadzisz do śmierci, wspólnego miejsca żyjących. **24.** Czy w upadku nie wyciąga się ręki, a w nieszczęściu nie woła o pomoc? **25.** Czy nie płakałem z udręczonym w życiu? Współczuła z biedakiem ma dusza. **26.** Czekałem na szczęście - a zło nastąpiło, szukałem światła - a nastał mrok. **27.** Wnętrze me kipi, nie milczy, bo spadły na mnie dni klęski. **28.** Chodzę szerniały, ale nie od żaru, powstaję w gromadzie, by wołać o pomoc. **29.** Stałem się bratem szakali i młodych strusiów sąsiadem. **30.** Czernieje mi skóra i odpada, moje kości rozpalone gorączką. **31.** Dlatego cytra gra mi żałobnie, a głos piszczałki posmętniał.

## Rozdział 31

**1.** Zawarłem z oczami przymierze, by nawet nie spojrzeć na pannę. **2.** Czy mógłbym mieć część w górze u Boga, u Wszechmocnego z niebios dziedzictwo? **3.** Czyż złoczyńcy nie spotka zguba i klęska czyniących nieprawość? **4.** Czyż On nie widzi dróg moich, wszystkich mych kroków nie liczy? **5.** Czy chodziłem drogą fałszu, a moja noga śpieszyła do oszustwa? **6.** Niech zważy mnie bardzo dokładnie, a pozna Bóg moją niewinność. **7.** Jeśli na krok zboczyłem z drogi, bo serce poszło za okiem, i zmaza ta

trwa na mych rękach: **8.** niech sieję, a inni zbierają, niech z korzeniami wyrwą moje latorośle! **9.** Jeśli serce me zwiodła kobieta i czatowałem pod drzwiami sąsiada, **10.** niech moja żona miele obcemu, niech inni się do niej zbliżają! **11.** Gdyż byłby to czyn haniebny, zbrodnia podległa sądowi; **12.** to ogień, co niszczy do zatracenia, co strawi dobytek do reszty. **13.** A jeśli odtrąciłem prawo sługi i niewolnicy, gdy spór ze mną wiedli, **14.** co zrobię, gdy Bóg powstanie, i co w czasie badań Mu odpowiem? **15.** Jak mnie, tak jego we wnętrzu uczynił, On sam nas w łonie utworzył. **16.** Czy odmawiałem prośbie nędzarzy i pozwoliłem zagasnąć oczom wdowy? **17.** Czy chleb swój sam spożywałem, czy nie jadł go ze mną sierota? **18.** Od dziecka jak ojciec go wychowałem i prowadziłem od łona matki. **19.** Czy na biedaka nagiego patrzałem, kiedy nędzarzom zabrakło odzienia? **20.** Czy jego biodra mi nie dziękowały, że grzała je wełna mych jagniąt? **21.** Czy sierocie ręką groziłem, widząc w bramie mego poplecznika? **22.** Niech barki mi odpadną od karku, niech ramię mi wyskoczy ze stawu, **23.** gdyż bałbym się klęski od Boga, nie zniósłbym Jego potęgi. **24.** Czy pokładałem ufność w złocie lub rzekłem bogactwu: Nadziejo moja? **25.** Czy chlubiłem się z wielkiej fortuny, że wiele moja ręka zgarnęła? **26.** Wpatrując się w słońce, co świeci, lub w księżyc, co dumnie przepływa, **27.** czy serce tajemnie uległo i ręką słało pocałunek? **28.** Byłby to czyn karygodny: zaparcie się Boga na niebie. **29.** Czy cieszyłem się z upadku wroga, czy radowałem się, że zło go spotkało? **30.** Nie dałem, by język mój grzeszył, w przekleństwie życząc śmierci. **31.** Czy nie mówili mieszkańcy mego namiotu: Kto u niego nie zjadł mięsa do syta? **32.** Przybysz nigdy nie sypiał na dworze, podróżnym otwierałem podwoje. **33.** Czy tałem jak ludzie przestępstwa i grzech swój chowałem w zanadrzu? **34.** Czy lękając się licznej gromady, z obawy przed wzgardą u bliskich, milczałem, za próg nie wyszedłem? **35.** Kto zechce mnie wysłuchać? Oto mój podpis: Niech odpowie Wszechmocny. Przeciwnik skargę napisał, **36.** którą poniosę na grzbiecie, niby diadem nałożę. **37.** Zdałem sprawę z mych kroków, przed Niego pójdę jak książę. **38.** Jeśli pole żaliło się na mnie, a jego bruzdy płakały; **39.** jeśli jadłem plon nie zapłacony, a dusza robotnika wzdychała: **40.** Niech rosną ciernie zamiast pszenicy, a chwasty na miejscu jęczmienia! Kończą się słowa Hioba.

## Rozdział 32

**1.** I zaprzestali trzej mężowie odpowiadać Hiobowi, gdyż we własnych oczach był on sprawiedliwy. **2.** Wtedy zapłonął gniewem Elihu, syn Barakeela, Buzyta, ze szczepu Ram. Gniew jego zapłonął na Hioba, że się uznaje za sprawiedliwego u Boga. **3.** Zapłonął jego gniew także na trzech przyjaciół jego, że nie znaleźli odpowiedzi i potępili Boga. **4.** Odwlekał jednak Elihu rozmowę z Hiobem, ponieważ tamci wiekiem byli od niego starsi. **5.** Gdy Elihu zauważył, że brakuje odpowiedzi w ustach trzech mężów, gniew jego zapłonął. **6.** Zabrał głos Elihu, syn Barakeela, Buzyta, i rzekł: Ze względu na lata jestem młody, wy zaś jesteście już starzy: stąd się przeląknę, strwożyłem, nie ujawniłem swej wiedzy. **7.** Niech mówią lata - myślałem, podeszły wiek da poznać mądrość. **8.** Ale to duch sam w ludziach, to Wszechmocnego technienie ich poucza. **9.** Mądrość nie z wiekiem przychodzi, a prawość nie tylko

starcom jest znana. **10.** Dlatego mówię: Mnie posłuchajcie; niechaj przedstawię swą wiedzę! **11.** Czekałem na wasze mowy, waszych dowodów słuchałem, gdy wyście słów szukali, **12.** zwracałem na was uwagę. Oto winy Hioba nie stwierdzono, na jego słowa nikt nie odpowiedział. **13.** Nie mówcie: Znaleźliśmy mądrość; Bóg go pokona, nie człowiek; **14.** nie do mnie on mowy układał, nie odpowiem mu waszymi słowami. **15.** Powstrzymani, już nie odpowiadają: słów im zabrakło. **16.** Czekałem. Nie odpowiadają. Skoro stoją i już nie odpowiadają, **17.** ja z mojej strony coś powiem, ja także wyjawię swą wiedzę. **18.** Gdyż słów jestem pełen, od wnętrza duch mnie przymusza. **19.** Me serce jak wino zamknięte, co chce rozerwać nowe bukłaki. **20.** Muszę powiedzieć dla ulgi, otworzę moje wargi, aby odpowiedzieć. **21.** Nie trzymam niczyjej strony. Nie będę schlebiał nikomu, **22.** gdyż dusza moja nie cierpi pochlebstw, wnet by mnie Stwórca usunął.

### Rozdział 33

**1.** Chciej słuchać, Hiobie, mej mowy, nadstaw ucha na wszystkie me słowa. **2.** Oto me usta otwarłem, język mówi pod podniebieniem, **3.** prawe me serce i mowa, czysta na wargach jest mądrość. **4.** Mnie [także] stworzył duch Boży i tchnienie Wszechmocnego mnie ożywiło. **5.** Jeśli zdołasz, odpowiedz! Sprzeciw mi się, stań do walki! **6.** Tyle, co ty, wart jestem u Boga. I ja jestem z gliny zrobiony. **7.** Oto niech lęk przede mną ciebie nie płoszy, powagą cię nie przytłaczam. **8.** Ale ty mówiłeś do moich uszu, słyszałem dźwięk twoich słów: **9.** Czysty jestem, bez grzechu, niewinny i nie mam zmazy. **10.** A znalazł On u mnie niewierność, za wroga mnie swego uważa. **11.** Nogi me zakuł w kajdany, baczy na wszystkie moje ścieżki. **12.** Tu nie masz słuszności - powiadam, bo wyższy jest Bóg od człowieka. **13.** Czemu się z Nim spierałeś, że żadnym swoim słowem nie dał odpowiedzi? **14.** Raz bowiem Bóg przemawia i drugi, tylko się na to nie zważa. **15.** We śnie i w nocnym widzeniu, gdy twardy sen spada na ludzi, i w czasie drzemki na łóżku **16.** otwiera On ludziom uszy, przerażenie budzi w ich sercach. **17.** Chce odwieść człowieka od grzechu i męża uwolnić od pychy, **18.** uchronić duszę od grobu, a życie - od ciosu dzidy. **19.** Przez cierpienie nawraca na łożu i przez udrękę w kościach nieustanną. **20.** Kiedy posiłek już zbrzydnie i smaczne pokarmy są wstrętne; **21.** gdy w oczach niknie mu ciało i nie widać już wychudłych członków, **22.** jego dusza się zbliża do grobu, a życie do miejsca umarłych. **23.** Gdy ma on swego anioła, obrońcę jednego z tysięcy, co mu wyjaśni powinność; **24.** zlituje się nad nim i powie: Uwolnij od zejścia do grobu, za niego okup znalazłem - **25.** to wraca do dni młodości, jak wtedy ciało ma rześkie, **26.** błaga Boga, a On się lituje, w radości oblicze doń zwraca. Przywrócono mu dawną prawość **27.** i ludziom swym tak wyśpiewuje: Grzeszyłem, przewrotnie działałem, nie oddał mi On według mej winy, **28.** ocalił mi życie od zejścia do grobu, moje życie ogląda światło. **29.** Oto Bóg wszystko to sprawia względem człowieka dwa i trzy razy, **30.** chcąc go uwolnić od grobu i oświecić blaskiem żyjących. **31.** Uważaj, Hiobie, i słuchaj, zamilknij, a ja będę mówił. **32.** Masz gotową odpowiedź? Podaj mi! Powiedz! Chcę przyznać ci rację. **33.** Jeśli nie, to ty mnie posłuchaj! Zamilknij, a będę cię uczył mądrości.

## Rozdział 34

1. Zabrał głos Elihu i rzekł: 2. Mędrcy, słuchajcie mych słów, nadstawcie, znawcy, uszu: 3. bo ucho odróżnia słowa, a podniebienie smakuje pokarmy. 4. Szukajmy tego, co dla nas jest słuszne, wspólnie rozważmy, co dobre. 5. Bo Hiob powiedział: Jestem sprawiedliwy, a Bóg mnie prawa pozbawił: 6. wbrew memu prawu zostałem uznany za kłamcę, nie goi się rana, a jestem bez winy. 7. Kto jest podobny do Hioba, co pije obelgi jak wodę, 8. razem z grzesznymi chce kroczyć i z nieprawymi wspólną iść drogą? 9. Bo rzekł: Człowiek na tym nie zyska, że żyje z Bogiem w przyjaźni. 10. Posłuchajcie więc, rozumni mężowie: Bóg jest daleki od grzechu, Wszechmocny - od nieprawości. 11. Według czynów każdemu zapłaci, odda każdemu według postępowania. 12. O nie! Bóg zła nie czyni, ani prawa nie łamie Wszechmocny. 13. Kto Jemu zlecił ziemię, a kto cały świat utworzył? 14. Gdyby [tylko] na siebie zwracał uwagę, a swego ducha i tchnienie zatrzymał, 15. zaraz by wszelkie ciało zginęło, i człowiek w proch się obrócił. 16. Posłuchaj, jeśli jesteś rozumny, i nadstaw ucha na moje słowa. 17. Czy mógłby rządzić wróg prawa? Potępisz Mocarza sprawiedliwego? 18. Czy On mówi do króla: Niegodziwcze! a do szlachetnie urodzonych: Bezbożniku? 19. On nie schlebia książętom, bogacza nie stawia przed biednym, bo wszyscy są dziełem rąk Jego. 20. Wszak giną nagle wśród nocy, burzy się naród - oni znikają, możnego strąca bez trudu. 21. Jego oczy są na drogach ludzi, widzi On wszystkie ich kroki. 22. Nie ma ciemności ni mroku, gdzie by się schował nieprawy. 23. Bo człowiekowi zwłoki nie zostawia, by stanął przed Bożym sądem. 24. Rozbija mocarzy bez dochodzenia, a innych w ich miejsce osadza. 25. Zna dokładnie ich występki. Nocą ich niszczy i miażdży. 26. Chłoscze ich jako bezbożnych, na miejscu, gdzie są widzowie, 27. za to, że odeszli od Niego, że dróg Jego wszystkich nie strzegli. 28. Z ich winy doszedł Go krzyk biednych, a słucha On krzyku ubogich. 29. Choć milczy, kto Go potępi, gdy schowa się, kto Go zobaczy? On patrzy na męża i naród, 30. by nie rządził człowiek nieprawy i nie był pułapką dla ludu. 31. Lecz jeśli ktoś mówi do Boga: Ponoszę winę, nie chcę przestępstwa, 32. Ty pokaż mi, czego nie widzę, poprawię, co źle uczyniłem. 33. To czy według ciebie On winien odpłacić? Ponieważ odrzucasz, nie ja, lecz ty wybierasz, więc to, co wiesz, wypowiedz! 34. Powiedzą mi ludzie rozsądni i człowiek mądry, co słucha: 35. Hiob nierozważnie przemawia, to słowa nieprzemyślane. 36. Niech Hiob będzie dokładnie zbadany za odpowiedzi godne przestępców. 37. Bunt przecież dodaje do grzechu i w ręce między nami klaszcze, a przeciw Bogu mnoży słowa.

## Rozdział 35

1. Zabrał głos Elihu i rzekł: 2. Czy uznajesz za słuszne to, co rzekłeś: Jestem prawy przed Bogiem? 3. Powiedziałeś: Co mi to da, czy większa to korzyść od grzechu? 4. Ja na to ci słowem odpowiem i twym przyjaciołom wraz z tobą. 5. Spójrz na niebo! Popatrz! Zobacz obłoki wysoko nad tobą! 6. Gdy zgrzeszysz, co ty Mu zrobisz? Mnożąc swe grzechy, czy Mu zaszkodzisz? 7. Czy dajesz Mu coś, gdy jesteś prawy? Czy otrzyma coś z twojej ręki? 8. Podobnych do ciebie złość twa [dosięga], a twoja

prawość - syna człowieczego. Czemu Bóg nie wysłuchuje? **9.** Z ogromu ucisku się płacze, pod moźnych przemocą się krzyczy, **10.** a nikt nie mówi: Gdzie Bóg, mój Stwórca, co nocy użycza pieśni wesela, **11.** uczy nas więcej niż dzikie zwierzęta, mądrzejsi jesteśmy od ptaków podniebnych. **12.** Wołania są bez odpowiedzi ze względu na pychę nieprawych. **13.** Zaiste tego, co czcze, Bóg nie słucha, na to Wszechmogący nie zwraca uwagi. **14.** Jeszcze mniej, gdy mówisz, że Go nie dostrzegasz. U Niego sąd, na Niego czekaj! **15.** A teraz, gdy gniew Jego nie karze, jakby nie bardzo zważał na grzech, **16.** Hiob usta otwiera na darmo i mnoży słowa bezmyślnie.

## Rozdział 36

**1.** Dodał jeszcze Elihu i rzekł: **2.** Poczekaj chwilkę, wyjaśnię, bo jeszcze są słowa o Bogu. **3.** Daleko poniosę swą wiedzę, by ukazać sprawiedliwość Stwórcy. **4.** Naprawdę, nie mówię podstępnie, prawdziwie jest mędrzec przed tobą. **5.** Oto Bóg jest potężny i nie gardzi [nikim], potężny jest mocą i mądrością. **6.** Nie pozwoli na powodzenie bezbożnych, pokrzywdzonym przywraca prawo, **7.** nie spuszcza oka z uczciwych, [umieszcza] ich z królami na tronach, osadza ich na zawsze - są wielcy. **8.** Gdy powrozami związani, w kajdany nędzy zostaną zakuci, **9.** wtedy im stawia przed oczy ich czyny, by ciężar przestępstw widzieli. **10.** Otwiera im uszy na radę, namawia: od zła niech odstąpią! **11.** Gdy usłuchają z poddaniem, pędzą swe dni w dobrobycie, a lata mijają w szczęściu. **12.** Jeśli nie słuchają, zgina od dzidy, wygina z braku rozumu. **13.** Ludzie zatwardziali gniew chowają, związani nie chcą ratunku; **14.** wygina za dni młodości, a życie ich godne pogardy. **15.** Uciśnionego On ratuje przez ucisk, cierpieniem otwiera mu uszy. **16.** I ciebie chce On wybawić z nieszczęść, przed tobą jest dał, nie cieśnina, i stół opływający tłuszczem. **17.** Lecz ty osądzasz jak bezbożny. Dosięgną cię prawa i sądy. **18.** Strzeż się, by cię nie zwiodła obfitość i hojny okup też niech cię nie zwodzi. **19.** Czy krzyk twój wyzwala z ucisku, choćbyś wytężył siły? **20.** Nie tęsknij za nocą, gdy jedne ludy w miejsce drugich wstępują. **21.** Bacz, byś ku złu nie zbaczał, bo za to dosięgnie cię nędza. **22.** Wielki jest Bóg w swej wszechmocy, któż takim mistrzem jak On? **23.** Kto Jego drogę chce zganić? Kto powie: Źle uczyniłeś? **24.** Pamiętaj, byś wielbił dzieło, które opiewają ludzie. **25.** Ogląda je każdy z radością, choć widzi je tylko z daleka. **26.** Wielki jest Bóg: nie ogarniemy [Go], liczba lat Jego jest niezgłębiona. **27.** On krople wody podnosi i mgłę na deszcz skrapla. **28.** Wylewają go chmury, obficie zraszają ludzi. **29.** A kto pojmuje warstwę chmur i huk Jego namiotu? **30.** Nad nim On sieje swe światło, a korzenie morza osłania. **31.** Bo z ich pomocą sędzi ludy bądź daje pokarm obficie. **32.** Obie dłonie napęlnia On światłem, wskazuje mu cel oznaczony. **33.** Huk jego o nim oznajmia: zazdrosny gniew na nieprawość.

## Rozdział 37

**1.** A na to drży moje serce, zda się, że z piersi wyskoczy. **2.** Tego huku pilnie słuchajcie, gromu, co z ust Jego wychodzi. **3.** Pod całym niebem latać każe [błyskawicy], po krańce ziemi jej światło. **4.** Potem grom ryczy: grzmi wspaniałym głosem. Nie wstrzymał go, bo ciągle go słyszać. **5.** A Bóg cudownie grzmi

swoim głosem, czyniąc wielkie rzeczy, niepojęte dla nas. **6.** Śniegowi mówi: Padaj na ziemię! Ulewie i deszczowi: Bądźcie mocne! **7.** Działanie wszystkich ludzi wstrzymuje, by każdy Jego dzieła rozważał. **8.** Zwierzęta zaszyte w kryjówkach przebywają w swych legowiskach. **9.** Burza przychodzi od Strefy, chłód od wichrów północnych, **10.** mróz dany z tchnienia Bożego i lodem ścięta powierzchnia wody. **11.** Blask Jego chmury rozpędza, obłok rozsiewa swe światło. **12.** Tu i tam one krążą, zgodnie z Jego zamiarami, by wszystko, co nakazał, wykonać nad całym kręgiem ziemi, **13.** bądź jako cios, bądź dla dobra Jego ziemi, jeśli jako łaska mają się znaleźć. **14.** Posłuchaj tego, Hiobie, stań i cuda Boże rozważaj! **15.** Czy wiesz, co Bóg im rozkazuje, jak świeci chmura Jego błyskawicą? **16.** Czy wiesz, jak wiszą obłoki, te cuda Wszechwiedzącego? **17.** Ubranie twoje gorące, gdy ziemia spoczywa bez wiatru. **18.** Potrafisz z Nim niebiosa rozciągać, twarde jak lustro z metalu? **19.** Poucz nas, co Mu powiedzieć, wobec mroku nie będziemy się bronić. **20.** Czy trzeba Mu zgłosić: Chcę mówić? A człowiek czy musi powiedzieć, by Go powiadomić? **21.** Nie widać teraz światłości, jaśniej poza chmurami. Zawieje wiatr i je rozpędzi. **22.** Z północy przychodzi blask złoty, to wokół Boga straszliwy majestat. **23.** Wszechmocny - my Go nie dosięgniemy - wzniosły potęgą i prawością, bogaty w sprawiedliwość, nie w ucisk. **24.** Stąd Go się ludzie lękają. Nie zważa na wszystkich mądrych sercem.

## **Rozdział 38**

**1.** Z wichru Pan odpowiedział Hiobowi i rzekł: **2.** Któż tu plan chce zaciemnić słowami nierozumnymi? **3.** Przeprasza biodra jak moczarnia! Będę cię pytał - pouczysz Mnie. **4.** Gdzie byłeś, gdy zakładałem podstawy ziemi? Powiedz, jeżeli znasz mądrość. **5.** Kto ustalił jej rozmiary? Czy wiesz, kto nad nią sznur rozciągnął? **6.** Na czym jej słupy są wsparte? Kto założył jej kamień węgielny **7.** ku uciechu porannych gwiazd, ku radości wszystkich synów Bożych? **8.** Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone, **9.** gdy chmury mu dałem za ubranie, za pieluszki - ciemność pierwotną? **10.** Złamałem jego wielkość mym prawem, wprawiłem wrzeczadze i bramę. **11.** I rzekłem: Aż dotąd, nie dalej! Tu zaporą dla twoich fal nadętych. **12.** Czyś w życiu rozkazał rankowi, wyznaczył miejsce jutrzence, **13.** by objęła krańce ziemi, aby z niej usunięci zostali bezbożni? **14.** Zmienia się jak glina pod pieczęcią, barwi się jak suknia. **15.** Bezbożnym odjęte ich światło i strzaskane ramię wyniosłe. **16.** Czy dotarłeś do źródeł morza? Czy doszedłeś do dna Otchłani? **17.** Czy wskazano ci bramy śmierci? Widziałeś drzwi do ciemności? **18.** Czy zgłębiłeś przestrzeń ziemi? Powiedz, czy znasz to wszystko? **19.** Którędy droga do mieszkania światła? A gdzie siedziba mroku, **20.** abyś go zawiódł do jego granicy i rozpoznał ścieżki do jego domu? **21.** Jeśli to wiesz, to się wtedy zrodziłeś, a liczba twych dni jest ogromna. **22.** Czy dotarłeś do zbiorników śniegu? Czy widziałeś zbiorniki gradu? **23.** Na czasy gniewu je chowam, na dzień utarczki i wojny. **24.** Czy tą drogą rozdziela się światło, i wschodni wiatr wieje po ziemi? **25.** Kto kopał kanały ulewie lub drogę grzmiącej chmurze, **26.** by deszcz padał na ziemię bezludną, na pustkowie, gdzie nie ma człowieka, **27.** by nasycić piaszczyste pustkowie i zieloną trawą je pokryć? **28.** Czy deszcz także ma ojca? A kto

zrodził krople rosy? **29.** Z czyjego łona lód wyszedł? Kto rozmnożył szron z nieba? **30.** Jak woda krzepnie na kamień, powierzchnia głębiny się ścina? **31.** Czy gwiazdy Plejad połączysz? Rozluźnisz więzy Oriona? **32.** Czy wypuścisz o czasie Gwiazdę Poranną i wywiedziesz Niedźwiedzicę z dziećmi? **33.** Czy znane ci prawa niebios, czy wyjaśnisz ich pismo na ziemi? **34.** Czy głos swój podniesiesz do chmur, by cię ulewa przykryła? **35.** Czy pošlesz pioruny i pójdą, i powiedzą ci: Oto jesteśmy? **36.** Kto ibisowi dał mądrość i rozum dał kogutowi? **37.** Kto mądrze liczy chmury, wylewa niebieskie bukłaki, **38.** gdy gleba stwardnieje na bryłę, a pola zamienią się w grudy? **39.** Czy lwicy zdobyczy nałowisz, nasycisz żarłoczność lwiatek, **40.** gdy one mieszkają w kryjówkach, w gęstwinie siedzą na czatach? **41.** Kto żeru dostarcza krukowi, gdy młode do Boga wołają i bładzą z braku żywności?

## Rozdział 39

**1.** Znasz porę rodzenia skalnych kozic? Dostrzegasz poród gazeli? **2.** Czy zliczysz miesiące, gdy są brzemiennie, i znana ci chwila rodzenia? **3.** Kulą się, rodzą swe młode, kładą kres swoim bólom. **4.** Młode ich mocne, rosną w polu, odchodzą, by do nich nie wrócić. **5.** Kto zebrać wolno wypuszcza? Kto onagra rozwiąże? **6.** Za dom mu dałem step, legowiskiem zaś jego słona ziemia. **7.** Śmieje się z miejskiego zgiełku, słów poganiacza nie słyszy, **8.** w górach szuka on paszy, goni za wszelką zielenią. **9.** Czy bawół zechce ci służyć, czy zanocuje przy twoim żłobie? **10.** Przywiążesz go powrozem do pługa, będzie z tobą orał doliny? **11.** Czy zaufasz, że bardzo silny, trud swój jemu powierzysz? **12.** Zawierzysz mu, że wykona zadanie, zgromadzi zboże na klepisku? **13.** Żwawe są skrzydła strusia, czy tak jak pióra bociana? **14.** Jaja swe rzuca na ziemię, ogrzewa je w piasku, **15.** zapomina, że można je zdeptać lub że zniszczą je dzikie zwierzęta. **16.** Swe dzieci traktuje jak obce, że trud jego próżny, o to się nie boi. **17.** Mądrości Bóg go pozbawił, rozsądku mu nie udzielił. **18.** Gdy się podniesie i cwałuje, śmieje się z konia i jeźdźca. **19.** Czy dajesz siłę koniowi, grzywą przystrajasz mu szyję **20.** i sprawiasz, że biegnie jak szarańcza, aż silne parskanie przeraża? **21.** W dolinie bije kopytem radośnie, z mocą się rzuca na oręż, **22.** nie boi się, drwi sobie z lęku, on nie ucieka przed mieczem. **23.** Gdy kołczan nad nim zadźwięczy, ostrze oszczepu i dzidy, **24.** pędzi wśród huku i dudnienia, na głos rogu nie ustoi. **25.** Zarży, ilekroć róg się odezwie, z dala już węszy wojnę, krzyki dowódców i wrzawę. **26.** Czy według twego zamysłu uniesie się sokół, skrzydła rozwinie ku południowi? **27.** Czy na twój rozkaz orzeł się wzbija, wije swe gniazdo na górze? **28.** Mieszka na skale i nocuje w skalnym załomie, gdzie nie ma dostępu, **29.** stąd sobie szuka żeru, bo jego oczy widzą daleko. **30.** Piskłeta jego krew chłepcą, on wszędzie tam, gdzie zabici.

## Rozdział 40

**1.** Zwrócił się Pan do Hioba i rzekł: **2.** Niech przeciwnik Wszechmocnego odpowie. Niech zabrzmie głos tego, co oskarża Boga! **3.** A Hiob odpowiedział Panu: **4.** Jestem mały, cóż Ci odpowiem! Rękę położę na ustach. **5.** Raz przemówilem i nie odpowiem, i drugi raz, a niczego nie dodam. **6.** Z wichru Pan odpowiedział Hiobowi: **7.** Przepasz biodra jak mocarz! Będę cię pytał - pouczysz Mnie. **8.** Naprawdę

chcesz złamać me prawo? Zło mi wykażesz, abyś miał słuszość? **9.** Czy ramię masz mocne jak Bóg? A głos twój grzmi tak jak Jego? **10.** Przywdziej potęgę i wzniosłość, przystroj się pięknem i chwałą! **11.** Fale swojego gniewu wylewaj, spójrz na każdego dumnego i poniż go! **12.** Spójrz, upokórz pyszałka, zniwecz na miejscu bezbożnych! **13.** Ukryj ich razem w prochu, w lochu zamknij ich twarze! **14.** Nawet cię za to pochwalę, że twa prawica dała ci zwycięstwo. **15.** Oto hipopotam - jak ciebie go stworzyłem - jak wół on trawą się żywi. **16.** Oto jego siła jest w biodrach, a moc - w mięśniach brzucha. **17.** Ogonem wywija jak cedrem, ścięgną ud jego silnie powiązane, **18.** jego kości to rury z brązu, jego nogi jak sztaby żelazne. **19.** On jest początkiem dróg Boga, Stwórca obdarzył go mieczem. **20.** Paszę przynoszą mu góry: igrają tam wszystkie dzikie zwierzęta. **21.** On leży pod kwiatem lotosu, w ukryciu trzciny i trzęsawisk. **22.** Lotosy dostarczają mu cienia, wierzby znad potoku go otaczają. **23.** Choć rzeka wzbiera, on nie drży, spokojny, choć prąd sięga paszczy. **24.** Czy można go złapać za oczy, przez nozdrza przesunąć pętlicę?

## Rozdział 41

**1.** Czy krokodyla chwycisz na wędkę lub sznurem wyciągniesz mu język, **2.** czy przeciągniesz mu powróż przez nozdrza, a szczękę hakiem przewiercisz? **3.** Może cię poprosi o łaskę czy powie ci czułe słowa? **4.** Czy zawrze z tobą przymierze, czy wciągniesz go na stałe do służby? **5.** Czy pobawisz się z nim jak z wróblem, czy zwiążesz go dla swych córek? **6.** Czy go wspólnicy wystawią na sprzedaż, podzielią go między kupców? **7.** Czy podziurawisz mu skórę dzidami, a głowę - harpunem na ryby? **8.** Odważ się rękę nań włożyć, pamiętaj, nie wrócisz do walki. **9.** Oto zawiedzie twoja nadzieja, bo już sam jego widok powala. **10.** Kto się ośmieli go zbudzić? Któż mu wystąpi naprzeciw? **11.** Kto się odważy dotknąć Mnie bezkarnie? Wszystko jest moje pod całym niebem. **12.** O członkach jego nie będę milczał, będę mówił o sile niezrównanej. **13.** Kto odchyli wierzch jego odzienia i dotrze do podwójnego jego pancerza? **14.** Czy otworzy mu paszczy podwoje? Dokoła jego zębów - groza. **15.** Grzbiet jego - to rzędy tarcz, spojony, jakby zamknięty pieczęcią. **16.** Jedna do drugiej przylega: nawet powietrze do nich nie wejdzie. **17.** Każda mocno przystaje do drugiej, są połączone i nierozdzielne. **18.** Jego prychanie olśniewa blaskiem, jego oczy jak powieki jutrzeńki. **19.** Płomienie buchają mu z paszczy, sypią się iskry ogniste. **20.** Dym wydobywa się z nozdrzy jak z kotła pełnego wrzątku. **21.** Oddechem rozpala węgle, z paszczy tryska mu płomień. **22.** W jego karku drzemie potęga, a przed nim, skacząc, biegnie przerażenie. **23.** Opasłe części ciała lgną do siebie, jakby ulane, nieporuszone. **24.** Serce ma twarde jak skała, jak dolny kamień młyński. **25.** Gdy wstaje, mocni drżą ze strachu i przerażeni tracą przytomność. **26.** Bo cięcie mieczem bez skutku, jak dzida, strzała czy oszczep. **27.** Dla niego żelazo - to słoma, brąz niby drzewo zbutwiałe. **28.** Nie płoszy go strzała z łuku, kamień z procy jest żdźbłem dla niego. **29.** Dla niego żdźbłem maczuga, śmieje się z dzidy lecącej. **30.** Pod nim są ostre skorupy, ślad jakby wału zostawia na błocie. **31.** Głębię wód wzburzy jak kocioł, morze przemienia w garnek aptekarza. **32.** Za nim smuga się

świeci na wodzie, topiel wydaje się siwa. **33.** Równego mu nie ma na ziemi, uczyniono go nieustraszonym. **34.** Każde mocne zwierzę się lęka jego - króla wszystkich dzikich zwierząt.

## **Rozdział 42**

**1.** Hiob na to odpowiedział Panu i rzekł: **2.** Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić. **3.** Kto przysłoni plan nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem. **4.** Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz odpowiedzieć! **5.** Dotąd Cię znałem ze słyszenia, teraz ujrzało Cię moje oko, **6.** dlatego odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele. **7.** Skoro Pan te słowa wypowiedział do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob. **8.** Weźcie teraz siedem młodych cielców i siedem baranów, idźcie do sługi mego, Hioba, i złożcie ofiarę całopalną za siebie. Mój sługa, Hiob, będzie się za was modlił. Tylko ze względu na niego nic złego wam nie uczynię, choć nie mówiliście prawdy o Mnie, jak sługa mój, Hiob. **9.** Poszli więc, Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Uczynili, jak mówił im Pan, a Pan miał wzgląd na Hioba. **10.** I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu, gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan dwukrotnie powiększył mu całą majątność. **11.** Przyszli do niego wszyscy jego bracia, siostry i dawni znajomi, jedli z nim chleb w jego domu i ubolewali nad nim, i pocieszali go z powodu nieszczęścia, jakie na niego zesłał Pan. Każdy mu dał jeden srebrny pieniądz i jeden złoty kolczyk. **12.** A teraz Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic. **13.** Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki. **14.** Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą - Kasją, a trzecią - Rogiem-z-kremem-do-powiek. **15.** Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi. **16.** I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych synów i wnuków - cztery pokolenia. **17.** Umarł Hiob stary i w pełni dni.